Nr. 267 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 23 listopada 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięczn 450.000 M. z dostawą do domu 500000 Mk., na prowincji 500.000 Mk., za granicą 750.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

20.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Chjeno-Piast rozsypuje się.

Przed rozłamem wśród Piastowców.

Zaniepokojenie wśród dotychczasowych sojuszników. — P. Kucharski przyjęty chóralnym śmiechem. — Ziemianie a zaliczki na podatek majątkowy i reforma rolna.

WARSZAWA, 21 listopada. (Tel. wł.). Jutro o godz. 3 pop. odbędzie się ogólne zebranie P. S. L. „Piast" celem uchwalenia rezolucji w sprawie sytuacji politycznej.

W związku z pogłoskami o przygotowującym się rozłamie w „Piaście" odbyły się dziś narady Z. L. N. i klubu Dubanowicza. W obradach Z. L. N. wziął udział minister Kucharski, który oświadczył, że od 2 miesięcy reguluje finanse państwa. To oświadczenie

PRZYJĘTO CHÓRALNYM ŚMIECHEM.

Poseł Wierzbicki powiedział dosłownie, że minister operuje „metodami socjalistycznemi" i używa demagogicznych środków. Rezolucji nie uchwalono, gdyż ZNL. chce porozumieć się z ziemianami w sprawie wpłat zaliczki na podatek majątkowy i co do ich stosunku do reformy rolnej.

Na posiedzeniu klubu Dubanowicza zjawił się arcyb. Teodorowicz, który oświadczył, że konieczne jest udzielenie rządowi poparcia oraz że należy skłonić ziemian do wpłaty zaliczki na podatek majątkowy, ponieważ sytuacja jest bardzo ciężka.

Obecny na posiedzeniu senator Stecki odnośnie do reformy rolnej przypomniał, dowcip L. George'a, że „krowy, którą się doi, nie można dać na bifsztyki", to znaczy, że jeżeli ziemianie mają dać zaliczkę na podatek majątkowy,

NALEŻY WSTRZYMAĆ SIĘ Z REFORMĄ ROLNĄ.

W endecji i w klubie Dubanowicza daje się wyczuwać silne poruszenie na wiadomość o gotującym się rozłamie w „Piaście".

Jutro mają się odbyć dalsze narady z ziemianami i związkiem przemysłowców.

Obrady klubu posłów P. P. S.

WARSZAWA, 21 XI (Tel. wł.). W ciągu dnia wczorajszego obradował Związek posłów P. P. S. W rezultacie tych narad na dzisiejszem dalszem posiedzeniu mają zapaść uchwały.

O zapewnienie ludności artykułów pierwszej potrzeby.

Wniosek P. P. S.

WARSZAWA, 21-go listopada. (P. A. T.). Na posiedzeniu sejmowej komisji do walki z drożyzną po przeprowadzeniu dyskusji w sprawie wniosku p. Zaremby i tow. o zabezpieczeniu na rynku wewnętrznym podaży przedmiotów codziennego użytku, postanowiono przekazać tę sprawę podkomisji, złożonej z 5 osób, która ma zbadać sprawę obniżenia ceł od wyrobów przemysłowych i obniżenia podatków pośrednich od węgla, nafty, cukru i soli. Również rozważano sprawę ograniczenia wywozu tych produktów.

HERBATKA ZAMIAST OBRAD SENATU.

WARSZAWA, 21-go listopada. (Tel. wł.). Wyznaczone na dziś posiedzenie senatu nie doszło do skutku z powodu braku materjału do obrad. Po ogłoszeniu tego marszałek Trąmpczyński zaprosił senatorów na herbatkę. Senatorowie stronnictw lewicowych z zaproszenia tego nie skorzystali.

TARYFY PRZEWOZOWE W ZŁOTEJ WALUCIE.

WARSZAWA, 21-go listopada. (P. A. T.). Dnia 30. listopada odbędzie się w ministerstwie kolei posiedzenie komitetu taryfowego. Na porządku dziennym znajduje się przedłożenie ministerstwa kolei w sprawie wprowadzenia taryf przewozowych w złotej walucie.

DRAKOŃSKI WYROK.

BUDAPESZT, 21. XI. Węgierski powieściopisarz Dezydery von Szabo został z powodu artykułu, ogłoszonego w jednym z dzienników, o nędzy urzędników, skazany na 2 lata więzienia i 100.000 kor. grzywny. Władze w artykule tym dopatrzyły się podburzania i obrazy narodu węgierskiego.

KRWAWE STRATY SEPARATYSTÓW.

WIEDEŃ, 21. 11. (Pat.). „N. Fr. Presse" z Kolonji. Jak się okazuje, w ostatnich starciach ze separatystami liczbę zabitych separatystów obliczają co najmniej na 130 osób.

P. KUCHARSKIEGO PROSZĄ O „WYJAŚNIENIA".

WARSZAWA, 21-go listopada. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej p. Rosmarin (kl. żyd.) zgłosił wniosek, aby na najbliższe posiedzenie komisji przybył min. Kucharski celem wyjaśnienia swego stanowiska ze względu na wzrost drożyzny, wzrost kursu dolara oraz spadek marki. Wniosek przyjęto a przewodniczący oświadczył, że zaprosi p. Kucharskiego na najbliższe posiedzenie

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU WIEDEŃSKIEGO.

WIEDEŃ, 21. 11. Z powodu ekscesów, do których doszło na uniwersytecie wiedeńskim, a wywołanych napadem studentów niemiecko-narodowych na słuchaczy wyznania żydowskiego, których przemocą wydalono z gmachu, wykłady zostały zawieszone, a uniwersytet zamknięty.

SOWIETY ODGRAŻAJĄ SIĘ SZWAJCARJI.

MOSKWA, 21. listopada. (AW). Prasa sowiecka bez wyjątku w nadzwyczaj ostrych słowach napada na sądy szwajcarskie z powodu uniewinnienia Conradiego. „Izwiestja" piszą, że sowiety nigdy nie przebaczą Szwajcarji tego wyroku i że przyjdzie dzień, w którym ona za ten wyrok odpokutuje.

Pr. 728|23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 260 z dnia 15. XI. 1923 w artykułach pod tytułemi:

1) „Przepastna otchłań" w ustępach między słowami: a) od „społeczeństwem" do „Skoro odpowiedzialność", b) od „nieść może" do „Wypadki ostatniego tygodnia", c) „dzielnica Gródecka" do „Akcja zmierzającą".

2) „Polska robotnicza na pogrzebie krakowskim" w ustępie między słowami: od „Ojczyzny" do „Majestat śmierci" tudzież 3) tytułu artykułu w szpalcie drugiej i trzeciej na stronie 7-mej zawiera znamiona występku z § 300 uk., uznał dokonaną w dniu 14. XI. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 17 listopada 1923.

Podpis nieczytelny.

Rząd Stresemanna przed upadkiem.

WIEDEŃ, 21. listopada. (Pat). „Wr. Allg. Ztg." z Berlina. Zarówno dzienniki prawicowe jak i socjalno - demokratyczne podnoszą, że gabinet Stresemanna musi ustąpić. Wśród niemieckich narodowców objawia się zdenerwowanie z tego powodu, że nie można doczekać się chwili wprowadzenia dyktatury prawicowej. Jeżeli nie nastąpią niespodzianki, gabinet Stresemanna upadnie w piątek lub w sobotę. Jak słychać prezydent Eberth dotychczas odmawia Stresemannowi upoważnienia do rozwiązania Reichstagu.

Konflikt angielsko-francuski bliski załagodzenia.

PARYŻ, 21. listopada. (Pat). Prasa omawia dość powściągliwie fakt odroczenia decyzji konferencji ambasadorów, podnosząc, że zwłokę spowodowały wyjątkowe okoliczności, w jakich znalazła się Anglja w związku z okresem przedwyborczym. Ostatnie wiadomości z Londynu wskazują, że w kołach angielskich wyrażają powszechnie nadzieję, iż niebawem dojdzie do ostatecznego porozumienia.

LONDYN, 21. listopada. (Pat). Na podstawie porozumienia aljantów, nie będą oni żądali wydania b. następcy tronu, zażądają jednak gwarancji co do jego zachowania się. Co do kontroli wojskowej ustanowiono termin podjęcia tej kontroli, a ogólne przygotowanie spoczywa w rękach Nolleta.

LONDYN, 21. listopada. (Pat). Biuro Reutera podaje następujące szczegóły z obrad konferencji ambasadorów, która odbyła się we środę: Sprzymierzeni nie będą nalegali na wydalenie kronprinca, lecz zażądają gwarancji za zachowanie się jego w Niemczech. W sprawie kontroli wojskowej sprzymierzeni wyznaczą pewien termin, w którym ma być podjętą działalność komisji kontrolnej. Rząd niemiecki będzie odpowiedzialny za bezpieczeństwo członków komisji. W razie odmowy ze strony Niemiec na powyższe żądania, aljanci zastrzegą sobie prawo poczynienia dalszych kroków, jakie będą uważali za właściwe.

Skutki strejku robotników portowych w Gdańsku.

GDAŃSK, 21. 11. (Pat). Trwający od pewnego czasu w Gdańsku strejk robotników portowych oddziaływa bardzo ujemnie na nasz bilans płatniczy. Na szlaku kolejowym pomiędzy Tczewem i Laskowiczami utknęło w drodze około 5000 wagonów drzewa, idących z Polski do Gdańska, a drugie tyle utknęło w głębi kraju. Wskutek zatrzymania około 10.000 wagonów z drzewem powstał brak wagonów dla przywozu ziemniaków i buraków cukrowych, co pogarsza stan aprowizacji miasta i wywołuje brak surowca w cukrowniach. Celem uzyskania niezbędnej ilości wolnych wagonów na ziemniaki i buraki musiano opróżnić około 500 ładunków drzewa, co spowodowało znowu szereg procesów pomiędzy firmami ładującemi drzewo a kolejami. Eksporterzy drzewa nie mają pieniędzy i nie przekazują do P. K. K. P. dewiz zagranicznych tak, że P. K. K. P. straciła wskutek strejku w Gdańsku 5.000—6.000 ft. szterlingów.

„Nowy" rząd austrjacki.

WIEDEŃ, 20 XI. (Pat.) Nowo wybrana austrjacka Rada narodowa ukonstytuowała się dzisiaj. Prezesem wybrany został chrześcijańsko-socjalny Niklas, zastępcami soc. demokrata Eldersch i narodowiec niem. Dinghoffer. Po przemówieniu zakomunikował prezydent, że rząd podał się do formalnej dymisji. Po krótkiej przerwie odbyły się wybory rządu. Wybrany został dotychczasowy gabinet wszystkimi głosami mieszczańskimi przeciw głosom socjalnych demokratów. Premjer Seipel oświadczył, że rząd wybór przyjmuje.

Sowiety rosyjskie o stosunku do Niemiec i Polski.

MOSKWA, 21. 11. (AW). Dnia 19 bm. odbyło się plenarne posiedzenie sowietu moskiewskiego. Z referatem o sytuacji międzynarodowej wystąpił Kamieniew, który oświadczył, że największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego grozi ze strony monarchistów niemieckich, którzy podnoszą obecnie głowę. Sowiety nie zapomną nigdy militarystom niemieckim pokoju brzeskiego i nie będą mogły spokojnie patrzeć na restaurację monarchizmu w Niemczech.

Przechodząc do stosunków polsko - sowieckich, Kamieniew złożył sprawozdanie z rokowań, prowadzonych w Warszawie pomiędzy rządem polskim i Koppem i oświadczył, że w zasadniczych punktach osiągnięte zostało porozumienie, którego jednak rząd polski nie zgodził się utrwalić w pisemnym protokole.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU PRZY WYBORACH W BUŁGARJI.

WARSZAWA, 21. 11. (Pat). Bułg. Ag. tel. podaje następujące rezultaty ostatecznych wyborów do parlamentu: Koalicja rządowa otrzymała 201 mandatów, narodowi liberali 7, lewica i komuniści, którzy wystawili wspólną listę wyborczą, 39. Nowa Izba zbierze się prawdopodobnie dnia 1. grudnia.

PROGRAM KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

GRAC, 21. listopada. (Pat). „Tagespost" z Belgradu. Na konferencji Małej Ententy, zwołanej na 13. grudnia b. r. do Belgradu, będzie omawiana sytuacja zagraniczna oraz stosunek Małej Ententy do Grecji, Albanji, Bułgarji i Węgier. Nadto ma być przedyskutowana sprawa reparacyjna oraz omówiony stosunek do Włoch w sprawie Rjeki, jak również sprawa przystąpienia Polski do Małej Ententy.

PARCELACJA NA LITWIE.

KOWNO, 21. listopada. (AW). W pierwszych 9-ciu miesiącach r. b. rozparcelowano na Litwie na podstawie reformy agrarnej 117.405 ha drogą konfiskaty 400 większych posiadłości, przeważnie polskich. Dotychczasowym właścicielom pozostawiono z tego 17.639 ha ziemi i 691 ha lasów, na rozparcelowanej ziemi osiedlono 8.313 osób.

---

59)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Chór w białych szatach przeszedł przez nawę, dźwięki pieśni: „Naprzód chrześcijańscy żołnierze" ucichły, Piotr z przyjaciółką wyszli z kościoła „Boskiego Miłosierdzia" i znów przechadzali się po „avenue". Potem udali się do parku, gdzie było dość zacisznych, samotnych kącików dla młodych ludzi zajętych sobą. Lecz niestety, los zawistny spłatał Piotrowi tego dnia złośliwego figla. U wejścia do parku Piotr spotkał towarzysza Schnitzelmana, tłustego małego rzeźnika, członka bolszewickiej grupy lokalnej. Piotr spojrzał w przeciwną stronę i próbował przejść szybko, lecz towarzysz Schnitzelman, nie dopuścił do tego. Rzucił się ku Piotrowi, wyciągając tłustą dłoń ku niemu z promiennym uśmiechem na okrągłej teutońskiej twarzy.

— Ach! towarzysz Gudge! Jak się wam powodzi?

— Dziękuję, bardzo dobrze — odrzekł Piotr chłodno, i chciał przejść spiesznie.

Lecz towarzysz Schnitzelman trzymał go mocno za rękę.

Przyglądaliście się wielkanocnej paradzie, co? Jak wam się zdaje, gdybyśmy tak wszystkim niewolnikom pracy pokazać mogli, ten paradny tłum, zrobilibyśmy z nich rychło bolszewików! Nieprawdaż towarzyszu Gudge?

— Tak, to możliwe, — odrzekł Piotr z większym jeszcze chłodem.

— Pokazalibyśmy im, gdzie się podziewają pieniądze, co towarzyszu Gudge? — Towarzysz Schnitzelman zachichotał się, a Piotr rzucił pospiesznie do widzenia, wziął przyjaciółkę swą pod ramię i pociągnął ją szybko w drugą stronę.

Lecz niestety było już zapóźno. Przez kilka minut szli milcząc obok siebie. Potem manikurzystka nagle przystanęła, i zwracając się do Piotra rzekła:

— Panie Gudge, co to znaczy?

Piotr naturalnie nie mógł odpowiedzieć. Nie śmiał spojrzeć w jej błyszczące oczy i milcząc świdrował butem w piasku.

— Muszę wiedzieć, co to znaczy?" — powtórzyła dziewczyna — czy pan należysz do czerwonych?

Cóż mógł powiedzieć biedny Piotr? Jak miał się usprawiedliwić z tej znajomości z niemieckim akcentem i niemiecką twarzą? CC

Dziewczyna tupnęła gniewnie nogą. — A więc jesteś pan czerwonym! Jesteś jednym z tych filogermańskich zdrajców! Jesteś oszustem, szpiegiem!

Piotr był zupełnie bezradny z przerażenia i zakłopotania.

— Panno Friskie, nie mogę pani tego wytłumaczyć...

— Dlaczego nie może pan tego wytłumaczyć? Dlaczego uczciwy człowiek nie może tego wytłumaczyć?

— Ale.. ale.. nie jestem tem, co pani ma na myśli... to nie prawda.... Jestem... jestem... Piotr miał na języku słowa: — Jestem patrjotą, stu-procentowym Amerykaninem, bronię ojczyzny mojej przeciw tym zdrajcom. Lecz tajemnica urzędowa zamknęła mu usta i mała manikurzystka z iskrzącemi z gniewu oczyma tupnęła znów nóżką.

— I byłeś pan tak bezczelnym, by starać się o znajomość ze mną? Śmiałeś pan pójść ze mną do kościoła? Gdyby tu był w pobliżu policjant kazałabym pana aresztować. I w istocie zaczęła oczyma poszukiwać policjanta. Jest jednak znanym faktem, że policjanta nie ma nigdy, gdy się go szuka, panna Friskie tupnęła więc znów nogą i syknęła Piotrowi w twarz: — Żegnajcie towarzyszu Gudge! — Ton, jakim wypowiedziała słowa „towarzyszu", byłby zmroził najgorętszą, czerwoną duszę; odwróciła się i szumiąc spódniczkami, odeszła. Piotr patrzył żałośnie na wysokie obcasy, skwierczące po żwirze. Gdy zniknęła mu z oczu, rzucił się na najbliższą ławkę ukrył twarz w dłoniach i siedział tak, nie ruszając się, istny obraz rozpaczy. Czy był na świecie drugi człowiek, któryby tak bardzo nie miał szczęścia do kobiet.

71.

Nadeszły dni agonji światowej. Ludzie kupowali codziennie wszystkie wydania pism, gromadzili się przed biuletynami i zgadywali: czy też Niemcy wejdą do Paryża, czy dotrą do kanału, i osaczą Francję? Potem nagle Amerykanie wymierzyli pierwszy cios, odepchnęli Niemców pod Chatau Thierry a cała Ameryka rozbrzmiewała tryumfem.

(C. d. n.)

Mowa sejmowa tow. dr. Z. Marka.

Prawda o wypadkach krakowskich.

(Dokończenie.)

A teraz pytam, co znaczą te represje, które znowu z innego resortu, z ręki innego ministra, p. Nowodworskiego, spadają na Kraków i na całą okolicę, Aresztowania na porządku dziennym. Panowie chcecie, ażeby nas tu wszystkich stronników PPS. aresztowano. Tam się już nie przebiera. Kto tylko należy do lewicy, ten podlega prześladowaniom. Idą aresztowania członków partji NPR.; aresztuje się p. Kornickiego, wysokiego urzędnika pocztowego, który brał udział w strejku, p. Klimeckiego, adwokata z Krakowa, członka NPR i kilku innych panów z NPR, którzy również pociągnięci są do odpowiedzialności. (Głos na prawicy: Bardzo słusznie). Bardzo słusznie — ten głos padł z prawicy. (Burzliwa wymiana zdań między p. Popielem a posłem z Ch. D.).

Marszałek: Posła Popiela przywołuję do porządku. Proszę mówcę o kontynuowanie.

Tow. Marek. P. minister sprawiedliwości, Nowodworski, o którym w kuluarach już się mówi, że będzie musiał może dać się zastąpić przez innego ministra, idzie jeszcze dalej w sabotowaniu zarządzeń i zobowiązań, przyjętych przez prezesa Witosa. Nakazano uspokoić kraj. I cóż się okazuje? Przyjeżdża do Krakowa prokurator, przedstawiciel p. min. sprawiedliwości, p. Kondratowicz. I pierwszem zarządzeniem jego jest, że każe podać się do dymisji prokuratorowi krakowskiemu, p. Brazonowi i starszemu prokuratorowi przy sądzie apelacyjnym p. Czyszczanowi. Nie ronię łez nad tymi dwoma panami, ale nie wiem, za co tym panom kazano podać się do dymisji. Zarzucają im, że za mało konfiskowali pismo robotnicze „Naprzód“ w Krakowie. Pokazało się, że w ostatnich czasach, to znaczy w październiku i listopadzie ni mniej ni więcej tylko **23 konfiskaty** spadły na „Naprzód“! Panowie ci padli ofiarą jakichś specjalnych stosunków, zdaje się nienależycie nagięli się do tych stosunków partyjnych, w których bardzo żywy udział bierze p. min. Nowodworski. Czy panowie możecie żądać, ażeby nastąpiło uspokojenie w państwie, czegoż panowie możecie żądać od władz niższych, jeżeli nietylko pp. ministrowie, ale i inni ludzie, cieszący się bardzo wielkiem zaufaniem po tej stronie Izby i chodzący na wysokich koturnach, głoszą wyłącznie **hasła zemsty**. I oto, proszę panów, zajmę się osobą p. marszałka Senatu.

Marszałek. Panie pośle, nie pozwalam zajmować się osobą pana marszałka Senatu. Wolno panu zająć się przemówieniem. (Głos: Gdzie to jest napisane?) Niema ustaw, jednakże na całym świecie stosowany jest zwyczaj ten jako rozumiejący się sam przez się. P. pośle Putek, proszę pana, żeby mi nie przerywał, kiedy mówię.

DWA OBLICZA P. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Tow. Marek. Stanowisko p. marszałka Sejmu jest słuszne i korzę się przed jego zarządzeniem. Wyraziłem się nieściśle. Zajmę się nie osobą p. marszałka Senatu, ale oświadczeniem, które on złożył. A więc mam sprawozdanie stenograficzne z 5-go posiedzenia Senatu z dnia 21 grudnia 1922 r. Poświęcając wspomnienie z powodu zabicia ś. p. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, p. marszałek powiedział co następuje (czyta): „Cała Polska czyn ten potępia. Ale sprawiedliwość każe przyznać, że szaleńców takich **mogła wyhodować** atmosfera zawiści i nienawiści, jaka zapanowała, niestety w Polsce, już od chwili jej zmartwychwstania. Dziś musimy sobie bez wzajemnych wyrzutów powiedzieć jasno, że tę atmosferę trzeba oczyścić, jeśli chcemy utrzymać jedność i niepodległość Państwa. Musimy sobie uprzytomnić, że ciągłe zaostrzenie walki o władzę jest bezcelowe, bo w Polsce rządzić nie można ani przeciwko prawicy, ani przeciwko lewicy. Przejściowe zwycięstwa tej lub owej strony nie przynoszą zwycięzcom trwałego pożytku. Winni jesteśmy wobec kraju i w Sejmie i w Senacie zapomnieć nareszcie o tem, co nas dzieli, a pomyśleć o tem, co nas może jednoczyć. Może wstrząśnienie, jakiemu uległ kraj cały pod wrażeniem niesłychanej zbrodni przyniesie jakieś otrzeźwienie, może przypomni wrogim obozom słowa Modlitwy Pańskiej: **„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.**

A w dniu 14. listopada 1923 r. p. marszałek senatu Trąmpczyński powiedział słowa następujące:

„**Bezprzykładna zniewaga** majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, jaka zaszła w Krakowie, wywołała jeden **krzyk oburzenia** w całej Rzeczypospolitej. **Zniewaga ta wymaga odstraszającego ukarania winnych i to nietylko morderców, ale i tych, którzy ich ręce uzbroili. Rząd, który zgniecie z bezwzględną energją wszelkie zakusy zamachów, może być pewny uznania i poparcia olbrzymiej większości społeczeństwa“.** (Głosy: Słusznie).

Sytym, zaciekłym w nienawiści, którzy targnęli się na największy majestat Rzeczypospolitej, którzy wywołali atmosferę, wśród której zginął z ręki skrytobójczej pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, tym **sytym niech się śle przebaczenie i odpuszczenie grzechów.**

Głodnym zaś i cierpiącym, całej masie ludzi ubogich, którzy ofierze swej krwi, ani ofierze krwi żołnierzy nie zawinili, którzy w tej niezawinionej walce padli, tym należy się **kara i nienawiść.** Oto głos, koronujący wielki **krzyk, którym prawica chce zagłuszyć straszne klęski, sprowadzone przez nią na całe państwo.**

STRASZNA NIĆ.

Te wszystkie wypadki, które tu nakreśliłem, nie są czemś odosobnionem, ale są złączone z całem podłożem ekonomicznem życia w dobie obecnej. P. marszałek Trąmpczyński wyraził się w grudniu ub. r., że w Polsce przeciw lewicy rządzić nie można. A ja powiem więcej:

KTOKOLWIEK BY CHCIAŁ PROWADZIĆ POLITYKĘ EKSTERMINACYJNĄ W STOSUNKU DO RUCHU LUDOWEGO, KTOBY CHCIAŁ RZĄDZIĆ REPRESJAMI — TEN DOPROWADZIŁBY PAŃSTWO DO STRASZLIWEJ KATASTROFY.

I wtedy nic z płakania, wtedy nie pomoże modlitwa, żeby odpuszczać sobie wzajemnie winy.

Przewija się jakaś straszna nić w tym pięcioletnim okresie naszego bytu niepodległościowego. W r. 1919 **prawowity Rząd tow. Moraczewskiego był przedmiotem zamachu stanu.** Są tu nawet panowie na prawicy, którzy byli do tego zamachu zamieszani. Wtedy to gen. Szeptycki dzisiejszy min. spraw wojskowych, należał do tych ludzi, którzy przez zamachowców z prawicy zostali uwięzieni, lecz dzięki swemu sprytowi strategicznemu, zdołali się wyrwać z niewoli zamachowców. Potem przyszła katastrofa grudniowa 1922 r. Od 1-go do 18-go grudnia **hasłem prawicy** było:

„BURZYĆ PRAWORZĄDNOŚĆ W PAŃSTWIE, NISZCZYĆ WSZELKIE PODWALINY PRAWA!“

To głosiły nie jakieś ciemne jednostki, to głosiła prawica, która ma być wykwitem naszej burżuazji, to **ukoronowała prasa prawicowa, gloryfikując zbrodnię, popełnioną na pierwszym Prezydencie Narutowiczu.**

A potem przyszedł Rząd, który się nazwał Rządem polskiej większości. Póki w parlamentarnej formie nie zdołamy położyć kresu temu Rządowi, póty on istnieje i **jest klątwą dla życia państwowego Polski.** W jakich warunkach Rząd ten doszedł do steru? Oto zawarto pakt, jak gdyby się **Państwo całe brało w jakąś dzierżawę. Dzieli się teki według klucza partyjnego,** załatwia się najważniejsze sprawy państwowe według klucza partyjnego i potem ten klucz partyjny okazuje się kluczem niedobrym, bo oto widzimy, że wszystkie klucze, partyjne zawiodły ową większość, ale nie zawiodły większości narodowo - demokratycznej, i dziś w tym Rządzie pierwsze skrzypce gra nie stronnictwo centrum, p. Witos i jego koledzy, ale p. Korfanty, p. Dmowski i t. p. Cóż z tego ma chłop?

Z dyskusji, jaka się toczy w „Piaście“, widocznem jest poczucie, że **klęski, które spadły** na Państwo Polskie w ostatnich miesiącach, nie dotykają jedynie i wyłącznie miast, ale dotykają także **wsi.** Do przeszłości już należy pogląd, jakoby wieś była zaspokojona i zabezpieczona. Dziś wszyscy posłowie, którzy ze wsi mają mandaty, ze wsi pochodzą, wskażą te same warunki nędzy, jaka panuje na wsi. I to wszystko dzieje się pod rządami p. Witosa! (P. Dębski: co znaczą odezwy P. P. S., rozlepiane na murach miast?). Rząd obecny doprowadził nietylko do niesłychanego zubożenia klasy robotniczej, ale w tym Rządzie stronnictwo „Piasta“, które chciało przynajmniej ratować swoich wyborców, doznało największego rozczarowania. A jeśli weźmiemy inną dziedzinę życia publicznego, to stwierdzimy zupełną katastrofę, do jakiej doprowadziły 6-cio miesięczne rządy obecne.

Marszałek: Panie pośle, to przekracza dyskusję nad oświadczeniem p. min. spraw wewnętrznych.

Tow. **Marek:** Proszę panów, skarb państwa — a rzecz ta stoi w związku z oświadczeniem p. min. spraw wewnętrznych — skarb państwa, który Rząd p. Witosa objął nie w stanie dobrym, ale przynajmniej nie katastrofalnym, dziś jak się przedstawia? Trzech ministrów skarbu zostało na placu. Dzisiaj powiadają, że min. skarbu Kucharski podobno już stoi przed zbliżającą się dymisją. Na tle niesłychanej inflacji, na tle drożyzny, na tle nieopanowania anarchji gospodarczej — **powstaje niesłychane** rozgoryczenie.

GŁODU NIE ZASPOKOI ANI KULA, ANI BAGNET.

Polityka ta na dłuższą metę utrzymać się nie da. Pod tym rządem sanacja skarbu, która miała być głównym zadaniem, spaliła na panewce. Najwyższy już czas, ażeby wziąć się w interesie skarbu do tych wszystkich wielkich zasobów, jakie w państwie naszem istnieją. Panowie po skończonej wojnie z bolszewikami rzuciliście się do walki z t. zw. etatyzmem. I oto macie skutki.

Jeśliby ktoś powiedział, że nie potrzeba etatyzmu stosować w dziedzinie obrony niepodległości Państwa, to uznalibyście, że on jest człowiekiem obłąkanym. Gdyby ktoś powiedział, że obronę państwa ma wykonywać nie wojsko, ale np. S. S. S., gdyby ktoś powiedział, że nie potrzeba szkolnictwa państwowego, ale że wystarczą prywatne wysiłki, gdyby ktoś powiedział, że nie potrzeba urzędników skarbowych do ściągania podatków, że wystarczy dobra wola młodzieży, która zapisze się w jakiejś organizacji i będzie ściągała podatki, tobyście uznali, że to mówi człowiek obłąkany. W dziedzinie wojska, szkół, obrony państwa, w całym szeregu dziedzin, potrzeba nam etatyzmu, potrzeba nam tego, co się nazywa przymusową więzią w państwie, a tylko w dziedzinie wyżywienia mas chcecie wszystko pozostawić wolności paskowania!

WALKA Z GŁODEM.

Przed paru tygodniami złożyliśmy wniosek tow. Zygmunta **Zaremby** i dr. Emila **Bobrowskiego,** który żąda, ażeby wobec tych katastrofalnych warunków przyjść z pomocą miastom i wsi. **Mam wrażenie, że i w niektórych stron-**

nictwach włościańskich istnieje tendencja, ażeby obok zagadnienia sanacji skarbu pomyśleć poważnie o walce z drożyzną. Bo niema gorszej sytuacji w Państwie, jak wtedy, gdy widzimy, że **masy szerokie głodują, a obok nich przewalają się bogactwa**, obok nich przewala się zboże, które setkami tysięcy wagonów chce się wywozić zagranicę, obok nich macie **nagromadzone składy skór, składy materjałów włóknistych, a ludzie chodzą bez środków do życia!** Te wypadki, które zaszły w ostatnich czasach, miały podłoże znacznie głębsze, niż panowie przypuszczają. Żaden agitator nie jest w stanie doprowadzić mas do takiego rozgoryczenia, w jakiem one obecnie się znajdują. Najwyższy czas, ażeby nastąpiła poprawa stosunków w tym kierunku. Nie może ona nastąpić inaczej, jak tylko **po linji interesów szerokich mas ludowych, ale kosztem tych wszystkich, którzy muszą ponieść ofiary z majątku na rzecz Państwa.**

Proszę panów, na konferencji, która odbyła w Krakowie w województwie posłowie, p. Thugutt oświadczył, że na wypadkach, które zaszły w dniu 6 listopada r. b., trzeba położyć krzyż zapomnienia, tak samo, jak położono krzyż zapomnienia na wypadkach z r. 1919 i 1922. P. Thugutt jest wielce szanownym obywatelem, ale ma łagodne serce, ma serce, które czuje tylko z ludźmi ubogimi. Ale p. marszałek Trąmpczyński ma większy od niego wpływ. I obawiam się, że raczej po myśli tego ostatniego pójdzie likwidacja listopadowych krakowskich wypadków.

Jeżeli pójdziecie tą drogą, która **będzie jeszcze bardziej doprowadzała ludzi cierpiących do rozpaczy, jeżeli na tej drodze nie powstrzyma się klasowego Rządu i klasowej sprawiedliwości — to my, socjaliści polscy, w interesie naszej klasy robotniczej, która reprezentujemy i w interesie Państwa Polskiego, przyjmiemy walkę, którą nam wydano.** (Oklaski na lewicy).

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 7 „Noc Listopadowa".
Piątek o g. 7 „Noc Listopadowa".
Sobota o g. 3·30 „Dziady".
Sobota o g. 7 „Walkirja".
Niedziela o g. 3 „W krainie baśni".
Niedziela o g. 7 „Noc Listopadowa".
Poniedziałek o g. 7 „Walkirja".
Wtorek o g. 7 „Noc Listopadowa".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o g. 7 „Kochanek od serca".
Sobota o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Niedziela o g. 7 „Kochanek od serca".
Poniedziałek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Wtorek o g. 7 „Kochanek od serca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. **Słoneczna:**

Czwartek o g. 7 „Księżniczka Olala".
Piątek o g. 7 „Księżniczka Olala".
Sobota o g. 7 „Księżniczka Olala".
Niedziela o g. 7 „Księżniczka Olala".
Poniedziałek o g. 7 „Miłość cygańska".
Wtorek o g. 7 „Księżniczka Olala".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie M. Nowicki Część solowa: Satanelas, — Marek Windheim, „Mirzl i Sepl" duet tyrolski. — B. Bronowski. Część II. Strejk w łaźni.

Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7·30 „Proces Kaswina".

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 23 listopada: LECHOŃ-SŁONIMSKI-TUWIM II. Wieczór autorski. Program: Satyry i parodje literackie. Przekłady z autorów francuskich i rosyjskich. 1133

WYKŁADY FILMOWE urządza Uniwersytet Ludowy w dniach 22, 23 i 24 b. m. w sali Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda) o godz. 7 wiecz.; wyświetlony będzie doskonały film p. t. Z cudów techniki (fabrykacja żelaza i stali). Wykład prof. polit. Anczyca. — Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Z cyklu „O Polsce Współczesnej":

Czwartek 22 listopada. Prof. Wereszczyński: Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej.

Wykłady te zamykają pierwszą część cyklu. Druga część, poświęcona nauce i sztuce polskiej, rozpocznie się dnia 27 listopada wykładem prof. Lehra-Spławińskiego O języku polskim.

TEORJĘ EINSTEINA po raz ostatni wyświetli Uniwersytet Ludowy w niedzielę 25 b. m. o godz. 12 w poł. w sali kina „Lew" (gmach skarbkowski). Prelekcja inż. Libańskiego. — Bilety wstępu wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W Krakowie zmarł znany publicysta Władysław Prokesz. Urodzony w r. 1863, był długoletnim współpracownikiem „Nowej Reformy" w dziale fejletonu i krytyki teatralnej.

PIERWSZY ŚNIEG. W ostatnich dwu dniach powietrze bardzo oziębiło się. Wczoraj przed południem spadł śnieg, pierwszy tej jesieni, przemieniając się jednak szybko w... błoto. Następnie wypogodziło się przy chłodnej temperaturze około 5 stopni ciepła w cieniu.

NOWA OPERETKA „KSIĘŻNICZKA OLALA" podobała się na premierze bardzo. Publiczność, wypełniająca szczelnie widownię, oklaskiwała hucznie wykonawców, reżysera i kapelmistrza. Nowo zaangażowana p. Korabianka zdobyła sobie odrazu wielką sympatję grą swoją, pełną finezji, temperamentem i wdziękiem. Nowa ta operetka stanie się napewno „gwoździem" sezonu.

ROZPOCZĘCIE SPRZEDAŻY ABONAMENTÓW TEATRALNYCH. Dziś w czwartek 22 bm. rozpoczęła się w Teatrze Wielkim, I. piętro, sprzedaż bloczków abonamentowych do wszystkich teatrów. Tak wczesna przedsprzedaż została uskuteczniona dlatego, by uniknąć nadmiernego ścisku przy kasie. Dyrekcja raz jeszcze najgoręcej apeluje do posiadaczy tych istotnie olbrzymich zniżek, by zechcieli zrozumieć, iż w jednym dniu wszyscy abonenci nie mogą zmieścić się w jednym teatrze. W grudniu wydana będzie mniejsza ilość abonamentów, gdyż najściślej przestrzegać się będzie legitymacje, przy kasach więc będzie mniejszy tłok. Ponadto Dyrekcja obmyśla jeszcze dalsze udogodnienia w realizowaniu bloczków. Udostępniwszy warstwom pracującej inteligencji wstęp do teatru, który dziś jest tańszy od kina, Dyrekcja żywi nadzieję, iż sami posiadacze bloczków będą się starali przestrzegać przepisów.

II. WIECZÓR AUTORSKI TRZECH POETÓW Jana Lechonia, Antoniego Słonimskiego i Juljana Tuwima odbędzie się jutro w piątek 23 bm. Nowy program obejmuje m. in. niedrukowane utwory autorów, satyry i parodje literackie, oraz przekłady autorów francuskich i rosyjskich. Niezwykle ciekawa audycja trójki warszawskiej, należącej do najwybitniejszych talentów „Młodej Polski", obudziła w naszem mieście duże zainteresowanie.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu. Na porządku obrad m. in. ponowna podwyżka opłat wodociągowych.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Obce waluty, zboże i akcje przemysłowe miały wczoraj tendencję zwyżkową. Oznacza to dalsze podrożenie życia i wzrost klęski, nękającej ogół ludności. Chjena i paskopiast w Warszawie radzi i konferuje. Ludność tymczasem cierpi niebywale z powodu szalejącej drożyzny. — Wczoraj w wolnych obrotach we Lwowie płacono dolary do 2,650.000, kanad. 2,450.000 przy silnej zwyżce. W Warszawie płacono dolary do 2,425.000, franki złote 422.400, bony złote D. do 400.000. W Gdańsku płacono za miljon marek do 2.757 guldenów. W Berlinie płacono markę pol. do 204,700.000; w Zurychu płacono nieoficjalnie do 0'0003. — P. K. K. P. płaciła wczoraj: dolary do 2.300.000, kanad. 2,230.000, fr. franc. 125.000, fr. szwajc. 403.500, ft. szterl. 10,050.000, kor. czeskie 66.000, austr. 32, miljonówkę 37.000, złoty pol. 335.000.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów od 3,250.000, Cegielski 560.000, Gafota 82.000, Olkos 3,900.000 Parowozy 230.000, Pezet 60,000, Pol. Nafta 205.000, Pol. tow. bud. 80.600, Rakszawa 4,100.000, Siersza elektr. 90.000, Siersza górn. 4,650.000, Tespe 3,450.000, Zieleniewski 8,700.000.

PASKARSTWO OBSZARNIKÓW. Ci nadpaskarze wraz ze spekulantami, korzystając z oficjalnej zachęty, śrubują cenę zboża do niesłychanych granic. Na giełdzie zbożowej we Lwowie notowano wczoraj: pszenicę za 100 kg. do 5,400.000, żyto 4,300.000, jęczmień browarniany 3,600.000, zwyczajny 3,200.000, owies 2,800.000; mąkę pszenną 40-proc. 10,500.000, 55-proc. 8 milj., 70-proc. 6 milj., żytnią 60-proc. 8,300.000, 70-proc. 7,300.000, otręby pszenne 1,500.000, otr. żytnie 1,400.000, len 10,000.000 mk. Ten paskarski rozbój nie ma zupełnie hamulca. A przecież „bajda" się o walce z drożyzną.

BUJNA FANTAZJA. Wielu kupców odznacza się bujną fantazją przy kalkulowaniu cen towarów. Zygmunt W. kupował gumki do trzewików w sklepie L. Ilinera przy ul. Jagiellońskiej, gdzie zażądano za nie o 120.000 mk. więcej, niż w innym sklepie przy ul. Kazimierzowskiej. Interesowany doniósł o tem policji.

POŻAR wybuchł wczoraj zrana w piwnicy realności J. Götza przy ul. Szajnochy. Straż pożarna ogień szybko ugasiła.

AMATOROWIE PIECZENI BARANIEJ. Z zakładu hygjenicznego przy ul. Piekarskiej nieznani sprawcy skradli nocą ze stajni barana wartości 10 milj. mk. Złodzieje zabili go w lesie na Cetnerówce, mięso unieśli, zaś skórę pozostawili.

CZYJE ORZECHY? Posterunkowi z II. komisarjatu (ul. Gródecka) znaleźli worek orzechów „włoskich". Można je odebrać w tym komisarjacie.

Wiadomości z kraju.

DALSZE ARESZTOWANIA W KRAKOWIE. Jak donoszą pisma, w związku z wypadkami krakowskimi aresztowano w Krakowie znów 7 osób, które osadzono w więzieniu św. Michała.

PODROŻENIE DZIENNIKÓW W WARSZAWIE. W ostatnich dniach cena egzemplarza gazety w Warszawie została podniesiona o 20 na 30 tys., zaś pism żargonowych na 40 tys. mk

ZAMACH ZAWIEDZIONEJ DZIEWCZYNY. Robotnica J. oskarżyła w sądzie w Krakowie ogrodnika Ant. Kapustę o zbrodnię uwiedzenia pod pozorem małżeństwa. Po ogłoszeniu wyroku uwalniającego powódka oblała Kapuście twarz kwasem solnym, mówiąc: „Zamknąłeś ty mnie oczy, ja ci je zamknę na zawsze!" Ogrodnika odwieziono z sądu do szpitala, sprawczynię zamachu aresztowano.

Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych

ukaże się jutro nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie (ul. Sykstuska l. 21).

Zamówienia z prowincji nadsyłać natychmiast.

▼ NADESŁANE. ▼

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Prof. Dr. Franciszkowi GROEROWI oraz JWP. Dr. Józefowi FRITZOWI za wyleczenie i troskliwą opiekę, jaką otaczali naszego synka, składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie. Janowie Bojkowie.

KOROWÓD ŚMIERCI

(W SZPONACH CZREZWYCZAJKI)

WKRÓTCE UKAŻE SIĘ NA EKRANIE.

Ściganie paskarzy i waluciarzy.

Chjena i Paskopiast „strzyże i goli". Strzyżenie dokonuje się w partacki sposób, przez ściganie waluciarzy i drobnych paskarzy w tempie jak to mówią „aby handel szedł".

Golenie jednak ogółu ludności dokonuje się w gruntowny sposób przez stałe zwyżki opłat fiskalnych (jak pocztowych, kolejowych, opłat konsumcyjnych i t. d.), oraz przez zwolenników chjeny i paskopiastów, którzy stale śrubują ceny zboża i towarów.

Wczoraj piekarze podnieśli cenę chleba odrazu o 10 tysięcy marek na bochenku to jest na 72.000, zaś bułkę na 7.200. Ceny te obowiązywały wczoraj na straganach. W Krakowie wczoraj równocześnie podwyższono cenę chleba na 68 tysięcy marek, a bułkę na 6.500 marek.

Wynika z tego, że nasi piekarze uprawiają jaskrawy rabunek publiczności.

Władze jednak nie reagowały na tę zwyżkę i nie zamknęły w więzieniach tych paskarzy, oraz młynarzy, którzy również stale podnoszą cenę mąki.

Policja wczoraj aresztowała Jana Moszczaka, rzeźnika ze Zniesienia, który za 1 kg. słoniny pobrał 1.280.000 marek, czyli 100 proc. ponad ceny cennikowe. Rzeźnicy mają znów „powód" do protestów.

Lotne oddziały policji skontrolowały 12 hoteli, poczynając od hotelu Krakowskiego, a skończywszy na hotelu Lazarusa. Poszukiwano agentów skupujących dolary, funty szterlingi, oraz złoto i srebro, które są wywożone zagranicę. W czasie rewizji zakwestjonowano około 1000 dolarów i rzek na 20 fut. szterlingów.

Pozatem wynotowano szereg firm, które nie wystawiały cen na towarach.

Proces zamachowców warszawskich.

Finansowało ich jedno z państw ościennych.

WARSZAWA 21 XI. (Pat.). **W ciągu wczorajszej rozprawy sądowej przeciw oficerom Wieczorkiewiczowi i Bagińskiemu oskarżonym o świadomy współudział w towarzystwie utworzonem w celu dokonywania zamachów na drogi żelazne i gmachy państwowe oraz oskarżonym o zamach bombowy na gmach uniwersytecki i o zamachy w Białymstoku i Częstochowie. Nastąpiło przesłuchanie oskarżonych poczem przewodniczący płk. Daniec odroczył rozprawę do środy.**

WARSZAWA, 21. listopada. (AW). W drugim dniu rozprawy przeciw porucz. Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi sąd przystąpił do badania dowodów rzeczowych znalezionych podczas rewizji. Do sali sądowej przyniesiono bomby, maszynę piekielną i materjały wybuchowe, dynamit etc. Oskarżeni oświadczyli, że widzą te materjały poraz pierwszy. Następnie zaczęło się przesłuchiwanie świadka komisarza policji w Częstochowie Stanisza, któremu niejaki Czechnowski oświadczył, że otrzymuje pieniądze od jednego z państw ościennych. W toku zeznań okazało się, że oskarżony Wieczorkiewicz pozostawał w kontakcie z Czechnowskim, dając mu bomby i zamierzając spowodować wybuch na moście kolejowym koło Tarnowa. Dalszy ciąg rozprawy ogłoszono jako tajny ze względu na zeznania świadka, dotyczące udziału jednego z państw ościennych w akcji wybuchowej.

Zbrodnicze uwiedzenie służącej.

Jan Łoś, zamieszkały przy ul. św. Zofji w biurze Pośrednictwa pracy przy ul. Rutowskiego spotkał Stanisławę K., służącą, poszukującą miejsca.

Łoś przedstawił się jej jako Jan Gorkiewicz, stolarz, zam. na Bogdanówce i namówił ją do zamieszkania przy nim, obiecując poślubienie jej i t. p. Wymieniona zgodziła się i wręczyła Łosiowi 100 tys. i żakiet, gdyż oszust obiecał jej ubranie pozostałe po zmarłej jego żonie. Żakiet ten oboje sprzedali za 800 tys. marek, a pieniądze Łoś schował.

W drodze do rzekomego mieszkania Łosia w lesie za rogatką Łoś namowami zniewolił ją, poczem pozostawiwszy ją pomiędzy domami zbiegł z tez wyzyskanej.

Poszkodowana zdołała następnie ustalić prawdziwe nazwisko oszusta. Jest on żonaty i znany z podobnych sprawek. Policja osadziła go w areszcie.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Michał Dutkiewicz, zamieszkały przy ul. Zielonej wczoraj wybrał się z wozem po glinę, którą kopano przy ul. Stolarskiej. 4

Żona jego radziła mu, aby nie jechał żartując, iż spotka go nieszczęście w dniu jego patrona, gdyż wczoraj Rusini obchodzili dzień kalendarzowy św. Michała.

Spotkał go rzeczywiście nieszczęśliwy wypadek, spowodowany jednak przez własną jego nieostrożność. Podczas nabierania gliny zanadto zbliżył się do zwisającego podkopu, który runąwszy przysypał go do połowy ciała.

Na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu pomocy odwieziono go do szpitala, gdzie nieszczęśliwy zmarł wskutek wewnętrznych obrażeń.

Na Wysokim Zamku w czasie ścinania drzewa został przygnieciony upadającem drzewem strażnik plantacyjny Władysław Chirowski. W Pogotowiu rat. stwierdzono, że odniósł on zgniecenie klatki piersiowej. Udzielono mu pomocy i pozostawiono w leczeniu domowem.

Komunikaty.

× ZWIĄZEK STUDENTÓW ARCHITEKTURY komunikuje, że X. Doroczna Wystawa prac szkolnych i pozaszkolnych członków „Związku Stud. Arch. otwartą będzie w tym roku w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych tylko w niedzielę dnia 23—29 bm. Uroczyste otwarcie w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 11 przedpoł. Przenosząc wystawę z politechniki do Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, chciał Związek ułatwić szerszemu ogółowi zaznajomienie się z szeregiem prac architektonicznych, których tak stosunkowo niewiele ogląda się na wystawach. Mamy nadzieję, że wobec coraz większego zainteresowania się publicznością sprawami naszej architektury, wystawa zwiedzana będzie tłumnie. Równocześnie zapraszamy na vernissage, który odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 12 w południe.

SYN OKRADA OJCA.

LONDYN, 21. 11. (Pat.). „Daily Mail" donosi, że b. cesarz Wilhelm polecił zatrzymać wóz towarowy z rzeczami b. następcy tronu z powodu, że następca tronu chciał wywieść z sobą także meble Wilhelma.

Wyrzucają na bruk.

Postępowanie magistratu w sprawie rumacji lokatorów jest poprostu bezwstydne. Nikt w zarządzie gminy nie pomyśli o tem, gdzie wyrzuceni z mieszkania mają się podzieć, natomiast z lekkiem sercem wydaje się orzeczenie, że dom się wali i musi być opróżniony.

Obecnie takie nieszczęście przeżywają trzy rodziny biedne, zamieszkujące parterowy domek na Polnulance l. 12. Magistrat w poniedziałek i wczoraj usiłował je wyrzucić, bo dom o trochę zarysowanych ścianach się wali. Właścicielka domu Löblowa postarała się w magistracie o takie świadectwo i biedni ludzie mają się znaleść bez dachu nad głową.

Wczoraj okoliczna ludność, oburzona na tę wyprowadzkę, przepędziła magistrackich pachołków i rzeczy wniosła do mieszkań. Trochę więcej rozumu i uczciwości w magistracie bardzo by się przydało.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE RADY ZAWOD., zapowiedziane na piątek, odbędzie się z powodu przeszkód dopiero w następnym tygodniu. Termin zostanie podany w „Dzienniku Ludowym".

§ BOJKOT FIRMY KASLERA I CYBULSKIEGO przeprowadzają robotnicy ciesielscy, gdyż zamiast wynikającego z umowy mnożnika 133%, firma ta wypłaciła tylko 65%. Ponieważ wobec szalonej drożyzny to postępowanie firmy jest co najmniej bezczelnością, robotnicy porzucili pracę i wzywają cieśli, aby w tej firmie nie przyjmowali roboty aż do odwołania bojkotu.

Sprawy partyjne

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOM. ROBOTN. P. P. S. WE LWOWIE odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Sprawy bardzo ważne!

Na wdowy i sieroty po poległych robotnikach w Krakowie.

Zarząd głównych warsztatów kolej. we Lwowie nie umie oszacować pracy rzemieślników w dziale stawidłowym (drużyna staw. del p. Wospiela), dając im wynagrodzenie za wydajność i pilność w pracy w wysokości 10 do 15 tysięcy dziennie, co jest rażącem pokrzywdzeniem. Obiecuje się już od trzech miesięcy poprawę i nadwyżkę, co już zakrawa na kpiny. Pracownicy zmuszeni są tej t. zw. premji nie przyjąć, ale obawiając się, by nie miał z tych pieniędzy ciężko zapracowanych kto inny korzyści, ofiarowują tę kwotę w sumie 7,026.000 mk. na wdowy i sieroty po poległych robotnikach w Krakowie.

Na fundusz strat

z powodu konfiskat „Dziennika Lud.".

Na listę Nr. 17: tow. Pohorecki Wł. 500.000 mk.; Pomykała Jan 100.000 mk.

Na listę Nr. 24: Sekcja I. na ręce tow. Nikodema. Po 100.000 mk. złożyli: Śpiewak Piotr, Nikodem Jan, Węglowski Wojciech. Po 50.000 mk. złożyli: Łykowski Wł., Kawa E., Detorff Jak., Kłot Edw., Puchelek Ant., Lis Józef, Kordek Jan, Ruchelak, Nachrebecki, Kowalski W., Bieda Jan, Jasina W., Kaszycki J., Panulak M., Glensz Mik., Kopacz Mich., Konieczny Fr., Zielski Józef, Nachajło Jan, Winczura Kaz., Gałat Jan, Nowak Woj., Szczurowski Woj., Stefaniszyn B., Łaba Paweł, Żeleźniak G., Szabatura Ant., Stefaniszyn Jan, Kowalak Jan, Kocur Józef, N. N. Po 30.000 mk. złożyli: Serwacza, Starak Ant. Po 20.000 mk. Mańkowski, Hitter D., Gazała, Łabuda. Po 10.000 mk. złożyli: Jesztat Jan, Kozak Fr., Korsz Fr., Letniowski M., Barabach, Pamuła Br., Koptyński, Kierysz, Lemiowski J., Majgier, Bochacz, Jendruch, Stefaniszyn S., Stefański, Kurek, Kordek, Artymowicz Jan. Koszycki Władysław 80.000, Podłoziewicz 40.000, Kleban Michał 13.000 mk., razem 2,893.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Kongres Spółdzielczy.

W drugim dniu obrad znów wypełniła się po brzegi sala Rady miejskiej. Wszyscy trzej wnioskodawcy zabierają głos.

Ob. Mrozowski który występował imieniem kooperatyw urzędniczych, bronił ich samodzielnego istnienia, powołując się na to, że odpowiadają potrzebom swego specjalnego środowiska i rozwijają się dobrze.

Następny referent tow. **Zaremba** odpierał zarzut, jakoby spór co do formy współpracy był tylko sporem o słowa. Chodzi o zasady ideowe, które tak różne są w różnych odłamach kooperacji, że uniemożliwiają całkowite połączenie. Dla nas niemożliwe jest stworzenie wspólnej organizacji z kooperatywami, których myślą przewodnią, jak wynika ze słów p. Mielczarskiego i Rapackiego, jest dążenie do stworzenia nowych form gospodarki na drodze wyłącznie współdzielczej. Przechodząc do rezolucji kooperatyw urzędniczych, tow. Zaremba stwierdza, że niema podstaw realnych dla istnienia samodzielnych spółdzielni urzędników, którzy są tylko jednym z odłamów pracujących i wspólnie z robotnikami winni tworzyć współdzielnie. Dopóki dla ruchu spółdzielczego nie wytworzy się jednolita platforma ideowa, należy dążyć tylko do współpracy gospodarczej przy zachowaniu odrębności organizacyjnych.

Ostatni zabiera głos ob. **Mielczarski,** który polemizuje z tow. Zarembą, starając się udowodnić, że ruch spółdzielczy ma rację bytu, jako kierunek całkiem niezależny i sprzeciwia się łączeniu go z ruchem robotniczym wogóle, a szczególniej politycznym.

Prezydjum zarządziło głosowanie nad zgłoszonemi rezolucjami.

Pierwsza ob. Mielczarskiego wypowiada się za zupełnem zlaniem wszystkich kooperatyw w jedną całość, t. zn. że ma istnieć jeden związek ogólno- krajowy i jedna kooperatywa w każdej miejscowości.

Rezolucja tow. Zaremby brzmi jak następuje:

„Kongres wzywa wszystkich pracowników ruchu spółdzielczego do pracy wytężonej w kierunku: a) łączenia spółdzielni spożywców w danej miejscowości w jedną spółdzielnię, łączącą wszystkich robotników fizycznych i umysłowych oraz małorolne włościaństwo, bez różnicy narodowości i wyznania i oparcie ich bytu o ścisły związek z klasowym ruchem robotniczym; b) łączenia związków spółdzielczych w jedną centralę ogólno- krajową, opartą o ideologię socjalistyczną i ścisły związek z innemi formami ruchu robotniczego.

Zanim nastąpi zjednoczenie ruchu spółdzielczego na podstawie ideologji klasowej, Kongres wzywa Związki spółdzielcze do współdziałania gospodarczego, nie negującego różnic ideologicznych, a mającego na celu walkę z wolną konkurencją, drożyzną i paskarstwem“.

Wreszcie rezolucja ob. Mrozowskiego w pierwszej swej części uznaje konieczność scalenia ruchu spółdzielczego, ale wobec nieusuniętych jeszcze różnic wypowiada się za chwilowem utrzymaniem odrębnych organizacji.

Wyniki głosowania były następujące: 1) Rezolucja ob. Mielczarskiego — 3.551 gł. 2) Rezolucja tow. Zaremby: a) część pierwsza — 1520 gł., b) część druga — 1794 gł., 3) Rezolucja ob. Mrozowskiego: a) część pierwsza — 593 głos., b) część druga — 1498 gł.

Charakterystyczne jest, że za rezolucją ob. Mielczarskiego głosowały spółdzielnie chadeckie, co jednak wcale nie znaczy, aby zamierzały rozpłynąć się w „Społem“. Głosowały dlatego, że nic własnego pod względem ideowym nie miały do powiedzenia.

Na żądanie zgromadzonych na [illegible] punkt porządku dziennego przeniesiono sprawę zastosowania stałego miernika przy obliczaniu wkładów. Referował ob. Kusztelan, który zgłosił w myśl swych wywodów odpowiednią rezolucję.

* * *

W pierwszym dniu obrad Kongres jednomyślnie przyjął rezolucję, wyrażającą cześć pamięci wszystkich poległych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie i wzywającą spółdzielnie do zbierania ofiar na rzecz osieroconych rodzin.

* * *

Wczoraj prezydent Rzplitej podejmował śniadaniem prezydjum pierwszego polskiego Kongresu współdzielczego oraz zagranicznych uczestników zjazdu.

—•■•—

Panu ministrowi Nosowiczowi do teki.

Jak się dowiadujemy, tak hojnym szafarzem pieniędzy ze skarbu kolejowego na odrestaurowanie mieszkania dla inż. kolej. p. Osostowicza w funduszowych domach kolejowych przy ulicy Głębokiej 14 we Lwowie, okazał się dyrektor wydziału III. lwowskiej dyrekcji kolei, „dobrze“ naszym czytelnikom znany inż. Wiktor. Sto miljonów marek polskich poświęcił ten pan dla otoczenia swego wielkiego przyjaciela osobistego zbytkiem i przepychem w imię „patrjotycznych“ haseł „oszczędnościowych“. O — bo czegoż się nie robi dla przyjaciół!?...

Miał np. p. Wiktor (i ma go do dzisiaj) i innego serdecznego przyjaciela, niejakiego Glanza. Glanz służył niedawno jeszcze przy kolei jako inżynier, i to nawet kiedyś pod panem Wiktorem, kiedy mianowicie p. Wiktor był naczelnikiem sekcji konserwacji III. stanisławowskiej dyrekcji kolejowej z siedzibą we Lwowie. Skąd pochodził tytuł do owej zażyłości p. Wiktora z p. Glanzem, różni różnie o tem mówią — my jednak wiemy tylko na pewne, iż p. Glanz będąc podwładnym p. Wiktora, bardzo wiele pomagał przed paru laty p. Wiktorowi przy budowie jego prywatnej kamienicy we Lwowie.

Ale tymczasem p. Wiktor przeszedł do służby w lwowskiej dyrekcji kolei, gdzie został zastępcą naczelnika wydziału III, a nareszcie po długiem i tęsknem oczekiwaniu... dyrektorem. P. Glanz natomiast trzymał się dalej stanisławowskiej sekcji III., aż wpadł w kolizję z sędzią śledczym i ostatecznie wziął rozbrat z koleją. Sprawa w sądzie skończyła się wszakże dla p. Glanza wcale pomyślnie, nie możemy tylko zrozumieć, dlaczego wówczas dopuszczono do tego, aby p. Wiktor, taki od serca przyjaciel p. Glanza, pełnił w tej sprawie z urzędu funkcje... rzeczoznawcy sądowego?

P. Wiktor liczy podobno na obecnego ministra kolejowego, p. Nosowicza i czuje się już podobno zanadto ciasno na dyrektorskiem krześle w wydziale III. i aspiruje wyżej, na fotel prezesa. Częste wycieczki p. Wiktora do Warszawy zdają się też potwierdzać ową famę. Chodzi atoli o to, czy p. Wiktor istotnie nadawałby się na tak wysoce odpowiedzialny i poważny urząd? Wielbiciele p. Wiktora z prawicy podnoszą na poczet jego plusów... „silną pięść“ i... „czyste ręce“.

Czy jednak afera mieszkaniowa p. Osostowicza i przyjaźń z Glanzem, który po ustąpieniu **z kolejnictwa był czy jest jeszcze dostawcą materjałów budowlanych (progów) dla dyrekcji kolei we Lwowie, na czem w pierwszym rzędzie trzyma rękę p. Wiktor, potwierdza tę opinję, to pozostawiamy ocenie innych.**

Jedno wkońcu należy podnieść. Twierdzi się w szczególności, że „Dziennik Ludowy“ jedynie pomaga p. Wiktorowi w sferach rządowych, o ile zajmuje się nim wogóle. Jeżeli rzeczywiście taki będzie skutek naszych artykułów, cel ich będzie osiągnięty. Pragniemy przecież, aby niczyje „zasługi“ nie były przeoczone.

—•■•—

3 „Młodej Scenki“.

Szkoła dramatyczna wybitnego artysty, Fr. Frączkowskiego, który z uszczerbkiem dla swego cennego talentu od lat poświęca się wyłącznie pracy w dziedzinie pedagogicznej, kształcąc i rozwijając młode pokolenie adeptów scenicznych, rozpoczęła nowy rok swego bytowania. Działalność dyr. Frączkowskiego na tem odpowiedzialnem stanowisku mieliśmy sposobność oceniać już niejednokrotnie, tutaj jeszcze raz stwierdzić należy, że szkoła jego zadanie swoje spełnia w zupełności tak przez szerzenie umiłowania sztuki dramatycznej, jak przez wydobywanie talentów które dzięki możliwości kształcenia się mogą stać się w przyszłości cennym nabytkiem dla sceny polskiej.

Podnieść przedewszystkiem trzeba sumienność pedagogiczną, z jaką dyr. Frączkowski traktuje swe zadanie. Jego uczniowie muszą pracować, muszą wnikać we wszystkie techniczne arkana sztuki, która więcej niż każda inna wymaga długoletniego przygotowania, żmudnej i wyczerpującej pracy, by kiedyś w danym osobniku zajaśnić niesfałszowanym blaskiem. Dyr. Frączkowski nie uznaje improwizacji ani rzekomej inspiracji — każdy szczegół roli musi być przetrawiony, według zasadniczych reguł opracowany, a potem dopiero przechodzi kolej na artystyczne i indywidualne jego ujęcie.

Według dyr. Frączkowskiego aktor, jeśli nie jest fachowo wykształcony, nie może stać się prawdziwym artystą. Dlatego też przedstawienia, które daje jego „Młoda Scenka“, noszą znamię starannego przygotowania tak pod względem reżyserji jak i gry młodych adeptów. Lokalne warunki sali, jaką ma do rozporządzenia, nie pozwalają wystąpić w pełni tym wszystkim zaletom, które jego uczniowie potrafiliby w grze objawić, gdyby im dano szersze, odpowiedzialniejsze pole do popisu niż jest niem klatka o trzeszczących deskach przy ul. Chorążczyzny.

W przedstawieniu „Sędziów“, które miałem sposobność oglądać, z zadowoleniem podkreślić muszę, ton nastrojowości, który grający ze skutkiem starali się wywołać i utrzymać mimo wszystkich niesprzyjających warunków zewnętrznych. Przemyślane starannie gesty, mimika, wygłos — harmonizowały ze sobą, nie wynaturzając się nigdy w jaskrawe efekty, do których skłonne są początkujące siły.

Abstrahuję tu od wykonawcy roli Samuela — p. Marka, artysty już o całkiem wyrazistej, zdecydowanej fizjognomji, dla którego miejsce powinno się znaleźć na scenie teatrów lwowskich. Jest satysfakcją patrzeć na jego grę solidnie wykończoną, artystycznie umiarową, pewną, bez śladu manjery. Sekundowała mu dzielnie p. Rylska—Jewdocha, która ujęła i konsekwentnie prowadziła zasadniczy charakter „ludowości“ typu dziewczyny i przez to dała postać prawdziwą i żywą. P. Igiel jako Natan był poprawny, zamało tylko może objawiał temperamentu, zwłaszczcza w akcie I. O p. Mylicy nie można mieć wyrobionego zdania ze względu na nikłość jego epizodycznej rólki. P. Przystawski jako Dziad perorował i poruszał się nieco za surowo. P. Stodorówna nie ma jeszcze zarysowanej fizjognomji.

Na ogoł przdstawienie było pięknym wyrazem pracy uczniów oraz chlubnem świadectwem dla pedagogicznych wysiłków ich kierownika.

Artur Cwikowski.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Znowu nowe pretensje.

Na Kasy chorych przyszły teraz ciężkie czasy. Z jednej strony zarzuca się im złą gospodarkę, niezdolność zdobycia zaufania ubezpieczonych z drugiej strony nakłada się na nie rozporządzeniami coraz to nowe ciężary a nie bierze się je w opiekę, przeciwko zbytnim wymaganiom lekarzy, aptekarzy, szpitali i t. d. Szpitale żądają od Kas obok opłaty za leczenie i utrzymanie jeszcze także pokrycia kosztów lekarstw i opatrunków i środków pomocniczych a władza nadzorcza szpitali uznaje to za zupełnie naturalne, bo szpitale nie mają pieniędzy na utrzymanie chorych.

Wygórowane żądania lekarzy w niektórych miejscowościach doprowadzają do tego, że Kasy muszą wnosić o pozwolenie zastąpienia lekarzy wynagrodzeniem pieniężnem. Uzyskują one prawo przez dwa miesiące płacić chorym tę część zasiłku jaki wypada na opłatę lekarzy. Przekonani jesteśmy, że lekarze z tego ani setnej części nie widzą,, ale to im nie przeszkadza coraz to nowe pretensje stawiać do Kas.

Rekord jednak wzięli aptekarze. Jak kiedyś król Herod chciał się pozbyć niebezpieczeństwa przez rzeź niewiniątek, tak obecnie aptekarz Herod chce się pozbyć wrogów największych wedle jego pojęcia, t. j. Kas chorych, przez zniszczenie Kas.

Mamy jednak nadzieję, że jak owe herodowe zamierzenia się nie powiodły, tak i obecne zakusy redaktora „Wiadomości farmaceutycznych" magistra farmacji Heroda i jego gwardji t. j. pp. właściciel aptek, się nie powiodą.

W numerze z pierwszego listopada czytamy w „Wiadomościach farmaceutycznych":

„Rachunek dla Kas chorych".

„Na liczne zapytania jak obecnie postępować z Kasami chorych radzimy 1) wypowiedzieć kredyt Kasom chorych z oznaczeniem krótkiego terminu, 2) zarządać podpisania umowy, mocą której Kasy chorych zobowiązują się do dawania zaliczek za towar, jak to się dzieje już w Warszawie, w Łodzi, w Częstochowie, 3) Uznania rachunków po cenie taksy w ostatnich dniach przed ich sporządzeniem, 4) sumę ostateczną po obliczeniu należnego procentu przeliczyć należy na złote polskie w dniu podania rachunku i w tej walucie potwierdzić odbiór należytości.

Widzimy, że całkiem dobry apetyt ma p. Herod, no i do takiego samego apetytu doprowadzić chce pp. aptekarzy. A że jest znanem przysłowie: „Ojciec miał trzech synów, z tych 2 było mądrych, a trzeci ....." więc nie dziwimy się, że pp. aptekarze idą ślepo za komendą jaką w „Wiadomościach farmaceutycznych" otrzymali.

Ściśle z temi samemi żądaniami zgłaszają się aptekarze do Kas chorych a Kasy chorych muszą w tym wypadku obliczając podstawy swego istnienia zastosowywać się do następujących wskazówek: 1) O ile Kasom zostanie wypowiedziany kredyt przez aptekarza, należy w każdym poszczególnym wypadku odnieść się z dołączeniem oryginalnego pisma aptekarza do Związku Kas chorych, który sprawę w myśl swoich zobowiązań przedstawi władzom do rozstrzygnięcia. Już od trzech miesięcy jest w ministerstwie sprawa taka, gdzie aptekarz odmówił Kasie kredytu, a nawet nie chciał przyjąć zaliczki żądając, by każdy członek osobno płacił za receptę, a dotąd nie możemy uzyskać odpowiedzi na to przedstawienie. Sądzimy jednak, że skoro takich zażaleń będzie dużo, władza będzie zmuszona zająć odpowiednie stanowisko.

Bo jakże w praktyce ta sprawa kredytu się przedstawia. Z jednej strony jest orzeczenie, jeszcze austrjackiego Trybunału administracyjnego, że aptekarz jest zobowiązany Kasie udzielić kredytu, z drugiej strony rozporządzenia min. zdrowia, wyraźnie stwierdzają, że Kasy muszą nie chcąc utracić przyznanego przez władzę opustu uiszczać rachunki aptekarzy dawniej w przeciągu 40 dni, obecnie w przeciągu 14. Rozumiemy wprawdzie, że dewaluacja powinna Kasy nakłonić do rychłego załatwiania rachunków, nie rozumiemy jednak, dlaczego by miały Kasy zrzec się przyznanych im przez władze zwłoki w opłacie. Jeżeli zwłoka ta zostanie jeszcze skróconą, to będzie rzeczą zupełnie naturalną, i nie możemy absolutnie przeciw temu przeciwdziałać, ani podobnego zamiaru nie mamy. Nie uznajemy wprawdzie ciągłych skarg i jęków pp. aptekarzy, że oni dokładają, bo jakoś tego nie widać po ich powodzeniu ogólnem, ale nie uważamy za sprawiedliwe, aby aptekarze mieli obowiązek czekać na zapłatę, aż pieniądz znaczną część swojej wartości straci.

2) Kasy w Łodzi, w Warszawie, Częstochowie i t. d. składają zaliczki aptekarzom, jak twierdzą „Wiadomości farmaceutyczne". Ten sam proceder chcą zastosować aptekarze i u nas. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby Kasy nie były tak nadmiernie obciążone kosztami leków. Nic bowiem tak nie wzrasta przerażająco w cenie, jak ceny leków. Mamy wrażenie, że mimo różnych przysłowi, pp. aptekarze koło swoich interesów cudownie chodzić umieją, bo nikt tak często i tak pokaźnych zwyżek nie otrzymuje jak pp. aptekarze. Jeżeli jednak Kasy miałyby składać zaliczki, to musiałyby żądać, aby cena leków, była zawsze stosowaną do dnia, w którym zaliczka została złożoną, a choćby w międzyczasie czy to taksa leków, czy to taksa za robociznę poszły w górę, to nie mogłoby to mieć wpływu na cenę recepty, jeżeli zaliczka przed tem była złożoną.

Z takiego zarządzenia wynikły by takie różne rozliczenia, że istotnie ta zaliczka by się wcale ani Kasom ani aptekarzom nie opłaciła. Kasy nie mają obowiązku składać zaliczek i dlatego niechaj termin zapłaty za doręczony rachunek będzie krótki, ściśle oznaczony, niech go Kasy ściśle dotrzymują, ale niech pod żadnym warunkiem żadnych zaliczek nie składają. 3) Uznać rachunku po cenach taksy w dniu jego sporządzenia Kasom nie wolno. Taksa wychodzi i obowiązuje od pewnego dnia, aż do nowego rozporządzenia i aż do tego dnia musi być liczona wedle poprzedniej taksy, a od tego dnia dopiero wolno liczyć wedle nowej taksy i co jest przeciwne tym datom, skreślać. Mimo żądania aptekarzy przepis ten podtrzymujemy i domagamy się ścisłego stosowania.

4) Obliczać sumy wedle złotych polskich i domagać się wyrównania należytości w złotych polskich aptekarze mogą. Ale Kasom nie wolno do tego się zastosować. Jak długo Kasy obliczają opłaty w markach, tak długo muszą swoim zobowiązaniom w markach czynić zadosyć, jak długo taksa aptekarska obliczona jest na marki, tak długo tylko wedle tej taksy i wedle waluty w niej zawartej mogą aptekarze domagać się wyrównania rachunku.

Przebyliśmy różne, ciężkie czasy, różne nieprzyjemne stosunki otaczały nasze instytucje i jakoś wydobyliśmy się zawsze z nich i mamy nadzieję, że i z tej opresji aptekarskiej wyjdziemy nieuszkodzeni.

Do wiadomości Kas.

Zwracamy uwagę Kas chorych, że zacytowane przez nas w jednym z poprzednich numerów zmiany §§ 70, i 71 nie natrafią na żadne przeszkody i będą zatwierdzone.

Przypominamy Kasom, które w myśl uchwały narady przewodniczących i kierowników mają wnieść podanie o odroczenie terminu wprowadzenia waloryzacji zasiłków, że podania takie rychło wnosić należy, gdyż w przeciwnym razie, mogą mieć nieprzyjemności. Podania te uzasadnione wedle uchwał tej narady wnosić należy na ręce Związku Okręgowego do Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie.

—•••—

Kasy otrzymają w tych dniach, a może już otrzymały projekt ustawy, który odbija Okręgowy Związek krakowski. Ustawę otrzymają zaraz a w parę dni później uzasadnienie. Okręgowy Związek krakowski przesyła to za zaliczką.

Natychmiast po otrzymaniu ustawy prosimy zająć się tym projektem, i nadesłać nam swoje uwagi. Zwracamy uwagę, że projekt obejmuje obok ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości, dla wdów i sierót. Jest to więc projekt całkowitego ubezpieczenia pracujących i należy dokładnie nad nim się zastanowić i poczynić te uwagi, które mogłyby się przyczynić do polepszenia projektu. Nie żądać jednak za wiele.

—•••—

Poczyniliśmy zestawienia opłat Kas chorych dla Związku i konstatujemy, że większość Kas zalega od połowy roku, że bardzo liczne Kasy zalegają jeszcze dłużej, a są tylko 4 takie Kasy, które już złożyły opłaty za październik. Polecamy łaskawej pamięci Kas tę kwestję i prosimy, o uregulowanie rachunków aż po koniec października, Co jednak ciekawsze, że 17 Kas zalega z opłatami za retaksację. Nie dość, że opłacamy porta za doręczenie recept, że własnym kosztem wysyłamy recepty kasowe, to jeszcze wyłożonych za Kasy pieniędzy nie otrzymujemy. Prosimy Kasy, aby pod tym względem trzymały się ściśle tej zasady, że wyłożone za Kasy pieniądze muszą być natychmiast zwrócone. Odnosi się to także do rachunków za leczenie. Lekarzom czekać dać nie możemy, bo nie zechcą leczyć, a byłoby to wielka strata, bo mamy lekarzy dobranych i wybranych. Wobec tego wykładamy pieniądze, a że zbytkiem pieniędzy nie grzeszymy więc musimy prosić o natychmiastowe uregulowanie rachunków za te wyłożone pieniądze.

—•••—

I znowu Kasy nie przestrzegają uwag, jakie im czynimy. Zgłasza się chory, który ma przekaz z Kasy na Klinikę oczną. Rozumie się, że skoro kartkę tę pokazał nikt się nawet na niego nie popatrzył i odesłano go z kwitkiem. Nie mając polecenia z Kasy niechętnie bardzo takim zgłaszającym się chorym dajemy polecenia do lekarza, bo Kasa nam może powiedzieć, ja do was nie posyłałam i nie mam obowiązku wam zapłacić. Nie ulega wątpliwości, że Kasa ma rację, ona polecenia do nas nie dała, ale poniosła koszta podróży do Lwowa i z powrotem za chorego i obliczamy, że gdy wróci z niczem, to Kasa poniesie stratę kosztów podróży, a członek będzie niezadowolony i dlatego wolimy choćaż bez przekazu kasowego takiemu choremu dać polecenie do lekarza specjalisty.

—•••—

Upraszamy Kasy, aby nam przysłały po kilka asygnat szpitalnych jakoteż recept. Zdarza się bowiem, że lekarz konstatuje, iż chory musi się udać do szpitala na leczenie. Nam takiej asygnaty wystawiać nie wolno. Musimy więc mieć asygnaty odnośnej Kasy, zaopatrzone pieczęcią i podpisem, abyśmy mogli chorego dyrygować do szpitala. Nie mamy także recept z nagłówkiem Związku, bo takie recepty są nam niepotrzebne i byłyby nieważne. Prosimy Kasy o nadesłanie nam recept względnie o doręczanie tych recept choremu, który jedzie do Lwowa i u którego spodziewać się należy, że lekarz mu coś zapisze. Kilkakrotnie recepty takie wzięto w aptekach na nasz osobisty kredyt, bo Związek nie stoi w żadnym stosunku z aptekami. Odnosi się to tylko do tych Kas, które chorych posyłają na leczenie do Związku.

—•••—

Ponownie zwrócić musimy uwagę, że stale we Lwowie mieszkające rodziny członków muszą być oddane na leczenie jednej z tutejszych Kas, to znaczy Kasie chorych miasta Lwowa lub Kasie powiatowej (ul. Jadwigi 4). Nie mając bowiem tych urządzeń, jakie są potrzebne dla niezdolnych do pracy, względnie dla obłożnych, musimy zrzec się leczenia stale mieszkających we Lwowie, aby nie wywołać niezadowolenia. Sądzimy, że w tych nielicznych wypadkach Kasy, mające siedzibę we Lwowie, leczenia podjąć się mogą.

—•••—

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 8.000. Nadesłane 24.000, w tekście 40.000. -

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 48.000. Drobne ogł. za słowo 7.000. Komunikaty 32.000, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.